MONITOR

Na R. P. 1769.

Nro. L.

d. 24. Czerwca.

Aut ego præbebam factis sermonibus aures.
Aut ubi cessabant, causa ruboris eram.
Ovid. Eleg. VIII. Trist.

WSzyſtkie konwerſacye ſą dla mnie lekcyami. Uczyłem ſię długo kſiąg, teraz uczę ſię ludzi. Czytałem Autorow umarłych, czytam Autorow żywych, tam bez głosu y geſtow z myśli tylko charakterow ludzkich dochodziłem; tu ſłowy miną y geſtami odbieraiąc ożywione wyrazy, wglądam w charaktery wſpoł zemną żyiących. Naukę moię dawnieyſzą tyle razy okazałem, naukę ktorey teraz nabywam ſtawię przed memi czytelnikami. Mogłbym to uczynić dla krytyki, ale niechcę tylko dla oświecenia, niech poznaią, co trzeba ſzacować, y co nieſłusznie u wielu ſzacunek odbiera. Rozum, dowcip, wyſokość myśli u wſzy-

ſtkich ſię cenią, lecz iak monetą fałſzywą, tak częſtokroć fałszywie te ſię przymioty za nią daią. Wiele doſkonałości narodu na tym zależy, aby umiał ſzafować ſwoim ſzacunkiem. Nie z ſzkoł ia, albo z kſiąg wykwintnie drobiących podziały, moie uwagi biorę, lecz z doświadczenia y konwersacyi z ludźmi. Nie nążywam *dowcipu* powſzechnym y nic mię nie uczącym określeniem, to ieſt dziełem duſzy, ale wglądaiąc w iego naturę widzę, iż dowcip zależy na łacności zkombinowania rzeczy, poięcia ich zobopolnych względow, y podobieńſtwa albo rożnicy. Fundament dowcipu zakłada natura, lecz wychowanie wyſtawuie dowcip. Co potrzeba, aby do naturalney łacności y żywości myśli, umieiętność ſprawiedliwey kombinacyi, biegłego porownania rzeczy z rzeczą, własności z własnością, ſkutku z ſkutkiem była przydana? wiem że dowcipem częſtokroć nazywaią wydrwić y przenicować innych ſłowa, obyczaie, poſtawę; wſzakże nie trzeba na to dowcipu,

wcipu, dość złości y śmiałości. Złość upatrzy co ugryść, śmiałość zaostrzy zęby. Wiem że dowcipnemi żarcikami zowią wystawienie ięzyka przeciw cnocie y wierze; ale w tym dowcipu pokazać nie podobna, ponieważ z tego żartować, co iest ludzkiey szczęśliwości zasadą, nie będzie nigdyby należytym poznaniem własności tych rzeczy. Ten zaś dowcip co mało poznaie, izaliż iest wart swego imienia? *Rozum* á ieszcze mocny, powiadano mi żakowi szkolnemu, że iest ow, ktory analizuie słowka, wnosi wszystkie drobiazgi, iż tak rzekę, zapomniawszy istoty rzeczy, umie definiować nadętemi słowy, w ktorych długim opisaniem upatruie rodzay powszechny y rożnicę szczegulnie rzeczy służącą; lecz teraz poznaię, że taki rozum daleki od mocy naturalney, nie ma w sobie tylko Bakałarstwo. Rozumem zaś mocnym ow iest, co własności rzeczy kombinuiąc iednę z drugą zatrzymywa wszystkie w myśli, aż ie uważywszy, przeniknąwszy y posiadszy, wniesienie sprawiedliwe

nieomylne y gruntowne wywiedzie. Mocny rozum daleki od ciemności, zą światłem zawſze idzie, y ieśli trafia na zawikłanie, to proſtuie; na trudność tę ułacnia; na ciemność, tę oświeca, na przeciwne odmęty zarzutow, te wytrzymuie, y nigdy niczym od prawdy ſię nie oddala. *Rozum powierzchowny* nie wgląda głęboko w iſtoty, ſamey powierzchności dotyka; iak ow świecący motyl, ktory na rożne kwiatki ſpada, lecz na żadnym ſię nie zatrzymuie. Częſtokroć ludzie z prętkości czyiey działania, trzpiotoſtwo nie iednemu przypisali, ale trzeba było przed tą decyzyą uważyć; ieśli owa prętkość z nierozmyſłem ſię łączy. Inaczey prętkość nie ieſt lekkomyślnością, ale raczey biegłością y przenikłością. Ociężałość nie umie poznać co to ieſt latać? á żywość maiąc niby ſkrzydła, naukę, poięcie, rozsądek prętki, nie przypadnie do ſmaku ociężałości. Powierzchowność więc rozumow złączona ieſt z żywością, lecz nie z rozmyſłem, biegłością y roſtropnością. Oboie to chcąc

w tey

w tey mierze bez błędu sądzić, uważyć należy. Powierzchowne rozumy, uwagi nie maiące, oprocz tego, że są lekkie, są ieszcze szkodliwe y niebeśpieczne. Bo u nich rzecz bez pozoru musi bydź w pogardzie, á pozor bez rzeczywistości w szacunku. Czym się wywraca porządek. *Rozum sprawiedliwy* patrzy na rzeczy nic im nie przydaiąc y nie odbieraiąc. Prostość ta naywiększey zalety godna, często od imaginacyi krzywdę cierpi, ktora zawsze prawie przez perspektywy lub zdobiące lub mnożące widzi. A iako imaginacya u młodych iest nayżywsza, tak młodzieży naytrudniey o rzeczach tak sądzić, iak w sobie są; chociaż albowiem niedoświadczenie y mała umieiętność do omylnego rozsądku ią wiedzie; nauka iednak y wiadomość od wyiskrzenia myśli, za rzeskością krwi idącego, iey nie ochrania. Przeto *rozum fałszywy* albo *omylny*, młodzi iest działem. Nie mowię tego powszechnie, bo młodź wychowaniem mądrym oświecona, może w sobie postrzegać co nad prawdę myśl kre-

śli

śli, á widząc do siebie tę wadę może ią poprawiać coraz y prawie zawsze się od niey ochraniać. Są rozumy, co do marzenia snow wielkie maią podobieństwo. Widzą tam wiele, gdzie nic nie znayduią. Tam nic nie upatruią, gdzie naywięcey znaleść mogą. Sen to iest: ktory uśpionego bogactwy nadarza, honorami zaszczyca, szczęśliwościami obsypuie, á skoro się ocyka, iakim był, takim się znayduie. Sen to iest, ktory strachem przeraża, płaczem zalewa, wzdychaniem morduie, śmiercią bliską trapi; otwarzaią się oczy, á oto żadney biedy człowiek nie ma. Ach iak takowe sny w nieśpiących ludziach często się marzą, nie wiem, czy nie zawsze? Uważałem niektorych rozmowy, myśli ich żadnego związku nie miały. Jedno szło po drugim, lecz nie iedno z drugiego. Nie rozumiem, żeby mi kto przypisał tępość w poięciu. Nie chcę się chełpić, ale odbierałem przeciwne temu pochwały. Więc mogłem zrozumieć, co w mowie było bez związku, á co daleki y subtelny miało związ-

zek.

zek. Nie gardzę subtelnie mysli wiążących, bo to iest ich doskonałość; y chociaż nie każdy onych związek prętko postrzega, z uwagą iednak każdy go obaczy. Ale *rozum tępy* żadnego związku między myślami swemi nie czyni. Szalonym go przy żywości, głupim przy ociężałości nazywaią. Tych tytułow nieumieiętny y nieuczony odbierać nie ma, ale kto mu przygania, ten powinien się raczey zlitowawszy go nauczyć. Te wszystkie myślących rodzaie na Teatrze świata rożne sceny wyprawuiące natrafiam między ludźmi, Częstokroć wielu na dowcipie y rozumie schodzi, nie przez skąpą dla nich naturę, ale dla niepowziętego z młodu oświecenia. Dzięki Oyczyzny Oycu, ktory edukacyą naypierwszych kraiu synow należytą oświecać usiłuie. Wybor nauk wybor nauczycielow, oświecenie przez przerażenia, nauczenie bez zamieszania; te skutki starań; á daley będą polor narodu, honor Oyczyzny, szczęśliwość Obywatelow, rozum powszechny. Ponieważ o rozumie mowię, osobliwe o nim sławnego Filozofa myśli kładę na ostatek: Rozum iest, mowi on, nakształt subtelnego waporu, ktory pogodnym słońcem ciągnie się w gorę. Czucie iest nakształt waporu grubego, ktory się zbiera w ciemne obłoki. Zmysły są niby grube deszcze krople gęste y ciężkie, ktore dzień zasępiaią. Myśl iest podobna widzeniu oka, czucie słuchaniu ucha; zmysł dotykaniu ślepemu. Pospolstwo przez zmysły iest pospolstwem, uczeni przez myśl są uczeni. Człowiek mądry, człowiek uczciwy trzyma przez sentymenta środek. A ten środek, przez to samo podobno, że iest środkiem, iest szacownieyszy. Myśli uczonego fałszywe częstokroć, á zawsze nadęte

są

ſą daleko zaniesione od praktyki, nieużyteczne ſpołeczności y dobru publicznemu, á zmyſły poſpolſtwa ſą podłością y grubiaństwem. Przy tym myśli uczonego będąc ſzpekulacyą, nie wyimuią go częſtokroć od zmyſłow poſpolſtwa. Bo on z iednego końca bieży do drugiego, nie zaſtanawiaiąc ſię nad ſentymentem, nad prawdą fizyczną y prawdą obyczayną. Nie ſchodzi owym, na ſentymencie rozumu, u ktorych dowcip panuie nad ſercem, nad cnotą, nad wolą, nad obyczaiami, nad wiarą, nad zdaniem powſzechnym, á czaſem y nad ſamym rozumem; Ale to nie będzie ſentymentem ſerca. Poſpolſtwo mniey trochę ieſt nad to, czym od natury ieſt uczynione. Uczony więcey, gdy ſię na ſwym ſtopniu utrzymuie. A człowiek mądry tym ieſt, czym ieſt, y to podobno naylepiey.